

Wojciech Cichosz*
Gdańsk

Edukacyjno-apostolska akomodacja psychologii transgresyjnej

*Zapominając o tym, co za mną,
a wytyżając siły ku temu, co przede mną,
pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie,
do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie.*
(Flp 3, 13–14)

Na człowieka, jego „czyny” i „wyczyny”, można patrzeć różnie. U podstaw tego „widzenia” leży niewątpliwie przyjmowana przez badacza aksjologia (system wartości) i metodologia (sposób uprawiania nauki). Osoba ludzka jest więc postrzegana przez niektórych z perspektywy historycznej (diachronicznej) bądź aktualnej (synchronicznej), inni z kolei w swoim ujęciu całościowym (holistycznym) bądź fragmentarycznym i kontekstualnym wskazują na jej konotacje czy to konstruktywne, czy destrukcyjne, a jeszcze inni – broniąc człowieka przed redukcjonizmem antropologiczno-psychologicznym i zamknięciem go tym samym jedynie w świecie doznań i wrażeń – wskazują na jego wymiar i sens teologiczny. Kim jest człowiek (gr. *gnoti se auton*) i jak wielka jest szlachetność jego natury, niezwykle trafnie ukazał św. Paweł. Człowiek zapomina o tym, co za nim, a wytyża siły ku temu, co przed nim¹. Każdego dnia nie tylko staje się coraz doskonalszy i gorliwszy, ale z nowym zapałem walczy z groźącymi mu niebezpieczeństwami. Tak więc, życie człowieka jest zawieszona pomiędzy ciągłym

* Ks. dr Wojciech Cichosz, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni; wykładowca na Uniwersytecie Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Gdyni) oraz Gdańskim Seminarium Duchownym; ekspert MENiS w zakresie nauk humanistycznych i religii.

¹ Por. św. Jan Chryzostom, *Homilia 2 ku czci św. Pawła*, w: *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego*, t. III, Poznań 1987, s. 1067.

„zatrzymywaniem” i „stawianiem się”, „pytaniem” i „odpowiadaniem”, pomiędzy „biosem” a „etosem”, tj. wewnętrznym (osobistym) zmaganiem a społecznym wymaganiem (standardem i paradygmatem). Osoba w swoim dynamizmie zmierza coraz dalej i głębiej. Nie odczytuje swojego istnienia jedynie w perspektywie łacińskiego terminu „sum” (statyczne jestem), ale „sursum” (autokreacyjne w górę), to znaczy – wzrasta coraz wyżej i więcej.

1. Psychologiczne koncepcje człowieka

W centrum aktualnych tematów został umieszczony człowiek, jego kultura i wychowanie. Choć nauka uległa ogólnej defragmentaryzacji, to właśnie człowiek i jego wolność, niemal w każdej dziedzinie życia, zajęły naczelne miejsce. Pojawiło się nowe niełatwe wyzwanie, jakim są zmiany kulturowo-mentalne o zasięgu cywilizacyjnym, inspirowane tzw. „myśleniem naukowym” i „niedorzecznym jarmarkiem ponowoczesnej swawoli”², konsumpcji i hedonizmu³. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* zwraca uwagę na pojawienie się ogromnego niebezpieczeństwa na polu nauki, gdyż:

W sferze badań przyrodniczych rozpowszechniła się stopniowo mentalność pozytywistyczna, która nie tylko zerwała wszelkie powiązania z chrześcijańską wizją świata, ale – co ważniejsze – zrezygnowała też z wszelkich odniesień do wizji metafizycznej i moralnej. W wyniku tego zaistniało niebezpieczeństwo, iż niektórzy ludzie nauki, rezygnując z jakichkolwiek odniesień etycznych, nie stawiają już w centrum swej uwagi osoby ludzkiej i całości jej życia. Co więcej, część z nich, świadoma możliwości otwartych przez rozwój techniki, wydaje się ulegać nie tylko logice rynku, ale także pokusie zdobycia demiurgicznej władzy nad przyrodą, a nawet nad samym bytem ludzkim. Konsekwencje kryzysu racjonalistycznego przyjęły w końcu postać *nihilizmu*. Dla naszych współczesnych ma on swoisty urok jako filozofia nicości. Według teorii jego zwolenników poszukiwanie stanowi cel sam w sobie, nie istnieje bowiem nadzieja ani możliwość osiągnięcia celu, jakim jest prawda. W interpretacji nihilistycznej życie jest jedynie sposobnością do poszukiwania doznań i doświadczeń, wśród których na pierwszy plan wysuwa się to, co przemijające. Nihilizm jest źródłem rozpowszechnionego dziś poglądu, że nie należy podejmować żadnych trwałych zobowiązań, ponieważ wszystko jest ulotne i tymczasowe⁴.

Dzieje się to zarówno na płaszczyźnie humanistycznej, jak i przyrodniczej, a szczególnie widoczne jest w badaniach z zakresu biogenezy i antropogenezy,

² A. Pawlucki, *Osoba w pedagogice ciała*, Olsztyn 2005, s. 7.

³ W. Cichosz, *Współczesne pochłaniacze: o konsumpcjonizmie*, „Studia Gdańskie” XVII (2004), s. 181–189.

⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Rzym 1998, 46.

genetyki i inżynierii biomedycznej, transplantacji i prokreacji, sekwencjonowania nukleotydów w ludzkim genomie i hodowli tkanek. Można tu również wymienić obok terapii genowej transgeniczną żywność. Refleksja naukowa poświęcona osobie ludzkiej przybiera różne formy, od poszukiwania jej początków i prawidłowości życia do znajdowania podstaw jej specyficznych zachowań. Na płaszczyźnie myśli psychologicznej, w toku wieloletnich doświadczeń, ukonstytuowały się następujące koncepcje człowieka: behawiorystyczna, psychodynamiczna, poznawcza, humanistyczna i transgresyjna (współczesne „novum psychologiczne”).

Koncepcja behawioralna

Pierwszą wielką koncepcją jest behawioryzm (Edward Lee Thorndike 1874–1949, Edward Chace Tolman 1886–1959, Burrhus Frederic Skinner 1904–1990)⁵. Według tego poglądu człowiek jest istotą nierozłącznie związaną ze środowiskiem, i to w szerokim tego słowa znaczeniu. Według fizjologa rosyjskiego Iwana Piotrowicza Pawłowa (1849–1936), jednostka ludzka to układ zewnątrzsterowany, którego zachowanie podlega całkowitej kontroli. Taka koncepcja w procesie edukacyjnym daje uprzywilejowaną rolę systemowi nagród i kar (przysłowiowej marchewki i kijka). Procesy psychiczne czy też pojęcie silnej woli schodzą na drugi plan, stając się wręcz semantyczną fikcją⁶. Da się zatem skonstruować prosty model behawiorystyczny, zgodnie z którym każdemu bodźcowi towarzyszy konkretna reakcja, co w konsekwencji prowadzi do manipulacji i depersonalizacji człowieka. Proponowany model jawi się jako dziewiętnastowieczny psychologiczny portret mechanistyczny.

Koncepcja psychodynamiczna

Gdy behawioryzm rodził się w dobrze zorganizowanych laboratoriach, w których mierzono z dużą dokładnością i precyzją reakcję człowieka na bodźce, to w klinikach psychoterapeutycznych, neurologicznych i gabinetach lekarskich krystalizowała się koncepcja psychodynamiczna⁷ (psychiatra wiedeński Sigmund Freud 1856–1939, amerykański psychoanalityk Erich Fromm 1900–1980). Głosi ona, że zachowanie ludzi zależy od wewnętrznych sił dynamicznych, które są różnie nazywane: potrzebami, dążeniami, popędami czy libido. Na uwagę za-

⁵ T. Tomaszewski, *Wstęp do psychologii*, Warszawa 1963. W książce tej czytelnik znajdzie historię rozwoju behawioryzmu od jego powstania do współczesności.

⁶ J. Kozielecki, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Warszawa 2000, s. 12–13.

⁷ Tamże, s. 93–165; T. Tomaszewski, dz. cyt.; J. Reykowski, *Metodologiczne problemy psychologii współczesnej*, Warszawa 1964; Wł. Szewczuk, *Wstęp do antypschoanalizy*, Warszawa 1973 – przeprowadził ostrą krytykę poglądów Freuda.

sługuje fakt, że popędy te są nieświadome, a zatem człowiek nie jest w stanie sam rozwiązywać pojawiających się problemów, konieczna jest psychoterapia. Według J. Kozielskiego, „portret psychodynamiczny jest w znacznym stopniu klinicznym obrazem człowieka”⁸.

Koncepcja poznawcza

Wysiłki psychologów pozwoliły stworzyć, oprócz wyżej prezentowanych, również taką koncepcję, w której człowiek jest układem przetwarzającym informacje – koncepcja poznawcza (Jerome Bruner, Herbert A. Simon, Ulric Neisser, David E. Rumelhart, Tadeusz Tomaszewski)⁹. Jego zachowanie zależy nie tylko od aktualnych danych empirycznych, ale również od zakodowanej w pamięci trwałej wiedzy, zdobytej w procesie kształcenia i zbliżania się do ideału wychowawczego. Takie ujęcie przedstawia człowieka jako wolnego sprawcę swoich czynów. Podstawową metodą, prowadzącą do wywołania celowych zmian ilościowych i jakościowych w zachowaniu jednostki ludzkiej, jest wychowanie. O ile powyższe sformułowanie nie budzi żadnych zastrzeżeń, to rodzi się istotne pytanie o samo pojęcie „wychowania”. Osiągnięcia współczesnych kierunków pedagogicznych są w tym temacie niejednoznaczne, zróżnicowane, a nawet rozproszone¹⁰. Niemniej jednak, psychologiczna koncepcja poznawcza zasługuje na szczególną uwagę wszystkich pedagogów i wychowawców.

Koncepcja humanistyczna

Oprócz trzech wyżej wymienionych koncepcji, zaczęła się już wyłaniać zza horyzontu psychologia humanistyczna. Tacy amerykańscy uczeni, jak psycholog i psychopatolog Abraham Maslow (1908–1970) oraz psycholog Carl R. Rogers (1902–1987), sformułowali wiele interesujących hipotez na temat człowieka i jego systemu motywacji¹¹. Wyszuli przy tym tezy o dążeniu człowieka do samorealizacji i jego potrzebie urzeczywistnienia świata możliwego (wirtualnego). Właśnie tu – ich zdaniem – należy doszukiwać się głównej siły napędowej działalności i twórczości człowieka. Pełny i harmonijny rozwój jednostki mogą wspomóc następujące metody: psychoterapia, trening grupowy czy wychowanie humanistyczne. Psychologia orientacji humanistycznej, zgodnie ze swoją na-

⁸ J. Kozielski, *Koncepcje psychologiczne*, s. 13.

⁹ M. Materska, T. Tyszka (red.), *Psychologia a poznanie*, Warszawa 1992; J. Kozielski, *Koncepcja transgresyjna człowieka*, Warszawa 1987; tenże, *Koncepcje psychologiczne*, s. 169–235.

¹⁰ B. Śliwowski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2001.

¹¹ Zob. np. A. Maslow, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986; C. R. Rogers, *On becoming a person*, Boston 1961.

zwą, silnie podkreśla potencjał ludzkich możliwości i niezwykłą energię obecną w każdej jednostce, dążącej do samorealizacji. Warto dodać, że pedagogika chrześcijańska w samowychowaniu wymienia trzy jego konstytuanty: samopoznanie, samoocenę i samourzeczywistnienie¹².

2. Narodziny transgresjonizmu

W kontekście wyżej prezentowanych teorii psychologicznych pojawia się dzisiaj nowe ujęcie człowieka – psychologia transgresyjna. Tak jak dla kultury współczesnej, określanej powszechnie mianem ponowoczesności¹³, kluczowym pojęciem stała się „różnica” (fr. *différence*), tak dla psychologii transgresyjnej¹⁴ – u podstaw terminów priorytetowych leży słowo „granica” (gr. *peras*). Nie bez znaczenia są tu również takie terminy, jak: autokreacja, samorealizacja, autoprezentacja czy autopromocja (ang. *self-promotion*).

Pojęcie „granica” występuje na rozległym obszarze nauk, np. w geografii i geologii, gdy mówi się o zalewaniu obszarów lądowych przez wodę (morze występuje z brzegów, przekraczając wyznaczone mu granice), czy też biologii – ilekroć mowa o teorii i prawach dziedziczenia cech (np. dwa prawa Gregora Johanna Mendla 1822–1884). Jednak w psychologii czy pedagogice, z punktu widzenia ogólnej teorii znaku (semiotyka), transgresjonizm należałoby trafniej określać mianem „psychotransgresji” i analogicznie „pedagotransgresji”¹⁵. W ten sposób transgresja została przeniesiona na obszar nauk humanistycznych i społecznych. Jednym z pierwszych uczonych, który tego dokonał, był dwudziestowieczny filozof francuski – Michel Foucault¹⁶.

Chronologiczne ujęcie historii ludzkości pozwala, z jednej strony, wyróżnić to, w czym człowiek przystosowywał się do środowiska biologiczno-kulturowego (radiacja adaptatywna), a z drugiej – pokazać osiągnięcia („czyń” i „wyczyń”), które określane są mianem czynności transgresyjnych (przekraczania granic w różnych kontekstach): transgresje ekspansywne i twórcze, indywidualne i zbiorowe.

¹² E. Mitek, *Pedagogika dla teologów*, Wrocław 2002, s. 162–169.

¹³ W literaturze przedmiotu pojawiają się zasadniczo dwa terminy: „postmodernizm”, który odnosi się z reguły do filozofii, oraz „ponowoczesność” („ponowożytność”), która rozumiana jest jako kultura (epoka) interpretowana przez filozofię postmodernistyczną. Wobec tego można stwierdzić, że postmodernizm to filozofia epoki ponowoczesnej. Wielokrotnie jednak terminy te stosuje się zamiennie.

¹⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. A. Sikorska-Michalak i O. Wojniłko, Warszawa 2000, s. 435: „Transgraniczny – dotyczący obszarów po obu stronach granicy, przechodzący przez granicę, odbywający się między dwoma graniczącymi ze sobą państwami”.

¹⁵ J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Warszawa 2002. Według tego psychologa, istnieją pewne obawy, że utworzony neologizm – „psychotransgresjonizm”, choć ze wszech miar jest uzasadniony, może zburzyć istniejącą już nomenklaturę pojęciową.

¹⁶ M. Foucault, *Language, counter-memory, practis*, Oxford 1977. Na temat życia i filozofii Foucaulta pisali np. W. Cichosz, W. Dyk, *Śladami wielkich filozofów*, Warszawa 2002, s. 417–419.

rowe, konstruktywne i destruktywne¹⁷. Ilekroć podejmowane są jakiegokolwiek rozważania na temat działania człowieka, na ogół prowadzą do stwierdzenia, że twórczość osoby ludzkiej jest konsekwencją nieustannego samoprzekraczania. Ów proces samotranscendencji staje się podstawowym i niezbywalnym życiowym motorem napędowym (bios). Transgresja jest tutaj pojmowana, z jednej strony, jako przekraczanie dotychczasowych granic: materialnych, społecznych i symbolicznych danej jednostki czy zbiorowości, a z drugiej, jako wychodzenie poza tradycyjne metody obecne na płaszczyźnie psychologicznej. Transgresja staje się pewnego rodzaju grą, którą można wygrać lub przegrać, a której wynik zależy od rozgrywającego daną partię.

Badania z zakresu paleontologii, abiogenezy i antropologii wskazują, że człowiek, choć jest najmłodszym stworzeniem pośród świata przyrody, to wyposażony został przez naturę w niezwykłą zdolność przekraczania swoich możliwości i granic. Księga Rodzaju powie: „I stworzył Bóg ludzi na obraz swój, na obraz Boga stworzył ich: stworzył mężczyznę i kobietę. I błogosławił im Bóg. I rzekł do nich: «Płodni bądźcie i mnożcie się; napełniajcie ziemię i ujarzmiajcie ją. Władajcie rybami morza i ptactwem nieba, i wszelkim zwierzęciem, ruszającym się na ziemi»” (Rdz 1, 27–28). Człowiek od początku swego istnienia podejmuje szerokie działania na rzecz rozszerzenia zakresu swojej wolności, pomnażania dorobku oraz przekraczania granic, które wyznacza mu społeczeństwo, kultura, a nawet sama natura. Angażuje się przy tym w wielkie „czyny”, a nawet – jak mówi Józef Koziński¹⁸ – „wyczyny”, by stać się liderem w różnych dziedzinach życia zbiorowości. Te słowa zdają się potwierdzać liczne badania zarówno antropologów, jak i psychologów. Człowiek ciągle poszukuje, zdobywa, kształci i wyraża samego siebie. Granice, choć nieustannie są przekraczane, ciągle pozostają i inspirują do dalszych działań. Chociaż historia myśli ludzkiej początki nauki przypisuje Grekom, żyjącym dopiero na przełomie VII i VI w. p.n.e.¹⁹, to przecież ogromne umiejętności oraz niezwykle technologie rozwinęły się dużo wcześniej, i to w zupełnie innych środowiskach. Takie kraje starożytne, jak Egipt, Babilonia, Assyria czy Indie i Chiny, posiadały kulturę o zadziwiająco wysokim poziomie. Historia zdaje się dobitnie wskazywać na ciągle zmaganie ludzkości z poszukiwaniem, znajdowaniem i przekraczaniem granicy: materialnej, społecznej i symbolicznej. I tak wyłaniają się początki transgresji historycznej i ekspansywnej.

¹⁷ J. Koziński, *Transgresja*, s. 39–65.

¹⁸ Tamże, s. 66.

¹⁹ M. Heller, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, Kraków 1992; S. Kamiński, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992; tenże, *Metoda i język. Studia z semiotyki i metodologii nauk*, Lublin 1994; W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1970; S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000.

3. Proces wychowania przekraczaniem granic

Człowiek ze swej natury przekracza różne granice, a transgresjonizm stawia go w perspektywie ekspansji świata materialnego (ku rzeczom), społecznego (ku ludziom) i symbolicznego (ku symbolom). W grupie społecznej człowiek wielokrotnie angażuje się w zwiększanie wpływu nie tylko na jednostki, ale i całą zbiorowość. Stara się przy tym poszerzyć zakres swojej wolności, a jednocześnie wprowadza daleko idące zmiany. W takim kontekście, w historii pedagogiki, dokonywały się reformy systemów oświaty i powstawały nowe teorie wychowania. Pedagog czeski, Jan Amos Komeński (1582–1670), przyczynił się do reformy XVII-wiecznego systemu nauczania poprzez wprowadzenie drukowanej książki, elementarza i podręczników. Choć żył w konkretnym czasie, to jego wzrok wpatrywał się w świat możliwy – szkołę przyszłości²⁰. Jako pierwszy połączył moment nauczania z elementem wychowania. Wymagało to przekroczenia granicy, za którą znajduje się niepewność i ryzyko²¹. Nie bez znaczenia jest tutaj wyobraźnia, zdolność antycypacyjnego myślenia, odwaga cywilna i intelektualna. To umiejętne wykorzystanie świata zwiększa potrzebę rozwoju człowieka i ukierunkowuje go na kolejny świat wirtualny²².

Powyższe sądy zostały potwierdzone przez wielu pedagogów²³: czy to Jana Fryderyka Herbarta (1776–1841), niemieckiego filozofa propagującego nauczanie wychowujące, czy Amerykanina Johna Deweya (1859–1952), postulującego większe zaangażowanie uczniów, a tym samym zwrócenie uwagi na kształtowanie i rozwijanie różnorodnych operacji intelektualnych oraz umiejętności praktycznego działania. Psychologia transgresyjna równoległe z myślą pedagogiczną mówią o trwałym dążeniu człowieka do potwierdzania i powiększania swojej wartości²⁴. Pojawia się termin „potrzeba hubrystyczna”, pochodzący etymologicznie z filozofii i literatury greckiej. W pierwszej fazie pojęcie to oznaczało niepokromioną pychę i pragnienie wywyższania się, co wywoływało gniew bogów. We współczesnej myśli naukowej straciło swoje pierwotne pejoratywne znaczenie i stało się pojęciem kluczowym opisującym siły napędowe myślenia oraz działania. W zależności od przyjmowanych podstaw teoretycznych ten wymiar ludzkiego działania zostaje określany w różnorodny sposób: motyw zwiększania własnej wartości (ang. *motive to maintain self-esteem*), potrzeba wzrostu „ja” (ang. *need for self-enhancement*), pragnienie samowywyższania się (ang. *ego aggrandizing*) czy wreszcie szacunek do samego siebie (ang. *self-regard*). Bez tej potrzeby osobowość człowieka byłaby uboga i pozbawiona wewnętrznej

²⁰ J. Bruner, *Actual minds, possible worlds*, Cambridge 1986.

²¹ J. Koziński, *Transgresja*, s. 88.

²² B. Woosley, *Virtual worlds. A journey in Hype and Hyperreality*, Oxford 1993.

²³ Cz. Kupisiewicz, *Podstawy dydaktyki ogólnej*, Warszawa 1995.

²⁴ A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Warszawa 1990; A. Adler, *Understanding human nature*, New York 1930.

dynamiki. Według niektórych, pragnienie własnej wartości należy do najistotniejszych właściwości natury ludzkiej²⁵. Współczesność i przemiany kulturowe spowodowały przesunięcie nacisku z „charakteru” (jedność kodeksów moralnych i zdyscyplinowane dążenie do celu) na „osobowość”. Wzrosło zatem znaczenie tej osobistej potrzeby – wywyższenia i wyróżnienia swojego „ja”²⁶.

Zdumiewające jest, że psychologia transgresyjna potwierdza dotychczasowe teorie pedagogiczne, w których proces dydaktyczno-wychowawczy nie do końca jest przewidywalny. Pomimo wytyczonych celów oraz doboru właściwych metod i technik pedagogicznych nie da się wszystkiego przewidzieć do ostatniego stadium. Poznanie człowieka, jego psychiki i osobowości oraz wychowanie młodego pokolenia to nie procesy technologiczne, które można zaprogramować. Niemniej jednak, nie szczędzi się wysiłków, by jak najpełniej zbliżyć się do ideału wychowawczego. Dzięki różnym badaniom, poświęconym procesowi osiągania celów, udaje się skonstruować takie procedury, dzięki którym można przejść ze świata wirtualnego do świata realnego, od zamiaru do celu. Jedną z ważniejszych, obok modelu typu TOTE, jest metoda MEA: środek – cel (ang. *means – ends analysis*), zaproponowana przez Allena Newella i Herberta A. Simona²⁷. Ma ona charakter heurystyczny, a człowiek, który z niej korzysta, najpierw porównuje cel, czyli sytuację pożądaną z sytuacją początkową, w jakiej się znajduje, a następnie stara się wykryć istniejące między nimi różnice. Po znalezieniu różnic porządkuje je w sposób hierarchiczny, np. według wartości czy trudności. By móc jednak wskazać różnice i je wyeliminować, potrzebna jest wiedza. Już Sokrates w starożytnej Grecji wskazywał, że oprócz pasji potrzebne są również kwalifikacje (mądrość). Można zgodzić się z J. Kozielckim, według którego „wiedza jednostki generuje motywację, motywacja zaś generuje wiedzę”²⁸. Wobec powyższego proces dydaktyczno-wychowawczy jest dwukierunkowy: gdy prowadzi do przekraczania granic (materialnych, społecznych, symbolicznych), wówczas mówi się o „transgresji”, gdy jednak działanie to powraca do stanu na niższym poziomie – „degresji”. Zdają się to potwierdzać przeprowadzane reformy oświaty. Niezwykle wymownym przykładem regresji jest: fundamentalizm, narkomania, systemy totalitarne: od nazizmu i komunizmu poprzez globalizm do współczesnego terroryzmu włącznie. Gdy mówi się, że każdy proces wychowawczy jest uzasadniony miłością do wychowanków, należy przeczornie pamiętać, że tzw. „Wielcy Wodzowie”, jak Józef Wissarionowicz Stalin oraz Kim Ir Sen też kochali dzieci.

W kontekście powyższych rozważań szczególnej wymowy nabiera „paradoks Perkinsa”²⁹, według którego ludzie są lepszymi krytykami niż twórcami. Wielokrotnie potępia się podejmowane procesy transformacyjne (krytyka), nie

²⁵ W. James, *Principles of psychology*, New York 1980.

²⁶ D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1994.

²⁷ A. Newell, H. Simon, *Human problem solving*, Englewood Cliffs 1972.

²⁸ J. Kozielcki, *Transgresja*, s. 25.

²⁹ D. Perkins, *The mind's best work*, Cambridge 1981.

mając przy tym żadnego własnego pomysłu (krytykanctwo). Okazuje się, że krytyk nie jest w stanie z uwagi na deficyt wiedzy zaproponować nawet mniej wartościowych rozwiązań.

Na płaszczyźnie pedagogiki szczególnie ważne są „systemy motywacyjne”³⁰: zewnętrzne i wewnętrzne. Stają się one zasadniczymi stymulatorami w osiąganiu wyników i rozwiązywaniu problemów kon- i dywergencyjnych (jedno i wiele rozwiązań). Okazuje się, że uczeń kierujący się motywacjami zewnętrznymi osiąga lepsze wyniki poprzez system pochwał i nagród, uczeń zaś motywowany wewnętrznie zdecydowanie lepsze wyniki osiąga wówczas, gdy zostaje poddany ocenie krytycznej. Na kanwie tego spostrzeżenia rodzi się odpowiedź na pytanie o efekty kształcenia. Działa tutaj „prawo sprzężenia zwrotnego dodatniego”, ale i „prawo sprzężenia zwrotnego ujemnego”. Uczeń zbliżający się coraz bardziej do ideału wychowawczego potwierdza „prawo kuli śnieżnej” (powiększa się coraz szybciej).

Na podstawie powyższych analiz można stwierdzić, że psychologia transgresyjna, z jednej strony, potwierdza teoretyczne i praktyczne wysiłki pedagogów, a z drugiej, w znaczący sposób wzbogaca dotychczasowe myślenie o człowieku. Lepsze poznanie natury ludzkiej, emocji i nastrojów, pamięci i pracy, systemu motywacji i osiągnięć pozwala zrozumieć postulat psychologii transgresyjnej o „samoprzekraczaniu granic” i „samopromocji” (ang. *self-promotion*). Należy zatem postulować, by zdobycze psychologii transgresyjnej znalazły należne (użyteczne) jej miejsce w przestrzeni wychowawczej. Niemniej jednak, należy zgłosić pewne wątpliwości:

Po pierwsze, trudno się zgodzić z tezą, że wszystkie działania człowieka są jedynie wyrazem jego kodu genetycznego i wielorakich uwarunkowań socjokulturowych. Osoba ludzka jest czymś więcej i wyrasta ponad samą siebie, również w kategoriach duchowych. Święty Tomasz z Akwinu powie, że osoba to najdoskonalsze stworzenie w całej naturze (*persona significat id quod est perfectissimum in tota rerum natura*)³¹, a skoro stworzenie, to istota zależna od swego Stwórcy.

Po drugie, jak można mówić o przekraczaniu granic, kiedy tworzy się granicę porozumienia poprzez umieszczenie człowieka jedynie w świecie przyrody, w oderwaniu od wartości transcendentnych? Widać tu powrót sofistycznego myślenia Protagorasa, według którego człowiek jest miarą wszystkich rzeczy (gr. *pantōn chrematon metron ho anthrōpos*). J. Koziński w książce *Transgresja i kultura* pisze tak:

Nie podzielam poglądów tych uczonych, filozofów, pisarzy czy teologów, którzy twierdzą, że istnieje nieprzekraczalna granica między myśleniem twórczym a myśleniem konwencjonalnym, że twórczość jest pełna tajemnic, zjawisk nienatural-

³⁰ W. Cichosz, *Między nagrodą a karceniem: rola systemów motywacyjnych w edukacji*, „Gdyński Kwartalnik Oświatowy” 1 (2004) s. 64–68.

³¹ Tomasz z Akwinu, *Summa theologica*, Taurini 1922, 1, 29, 3.

nych, natchnień i epizodów mistycznych. Co więcej, spotykam się z poglądami, zgodnie z którymi twórca jest kierowany przez jakieś siły nadrzędne. Jak wyraża się Miłosz: jestem we władzy daimoniona³². Te przekonania – chociaż piękne – są fałszywe i szkodliwe społecznie. Zgodnie z danymi empirycznymi, które śledzę już prawie czterdzieści lat, nie ma alpejskiej przepaści między różnymi rodzajami myślenia. Myślenie twórcze ma jednak swoje cechy specyficzne, zwane przeze mnie osobliwościami³³.

Pogląd ten zostaje trochę złagodzony, gdy życie religijne traktuje się jako znaczące dla nadania sensu egzystencji, obronie przed lękiem i trwogą, choć człowiek w dalszym ciągu pozostaje jedynie na poziomie biologii i kultury.

Przed takim właśnie myśleniem, jako jeden z pierwszych, przestrzegał Jan Paweł II, który ze smutkiem obserwował nasilające się

dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa. Taki typ myślenia – pisał Papież – doprowadził do tego, że uważa się człowieka za „absolutne centrum rzeczywistości, każąc mu w ten sposób wbrew naturze rzeczy zająć miejsce Boga, zapominając o tym, że to nie człowiek czyni Boga, ale Bóg czyni człowieka. Zapomnienie o Bogu doprowadziło do porzucenia człowieka” i dlatego „nie należy się dziwić, jeśli w tym kontekście otworzyła się rozległa przestrzeń dla swobodnego rozwoju nihilizmu na polu filozofii, relatywizmu na polu teorii poznania i moralności, pragmatyzmu i nawet cynicznego hedonizmu w strukturze życia codziennego”. Europejska kultura sprawia wrażenie „milczącej apostazji” człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał [...]. Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać „kulturą śmierci”³⁴.

Zakończenie

Pomimo zgłoszenia kilku zastrzeżeń śmiało można stwierdzić, że „psychotransgresjonizm” – na tle innych teorii psychologicznych, jak również współ-

³² W. Cichosz, W. Dyk, dz. cyt., s. 33. Daimonion – w filozofii starożytnej ostrzegawczy głos wewnętrzny (głos bóstwa, demona); sumienie. Etymologicznie – gr. istota boska; duch opiekuńczy; jw. od *daimōn* – bóstwo, bóg; demon.

³³ J. Koziński, *Transgresja*, s. 96–97.

³⁴ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Ecclesia in Europa*, Rzym 2003, 9.

czesnej edukacji – jawi się jako spójna i interesująca koncepcja człowieka, którą można wykorzystać w różnych kontekstach. Stąd jej atrakcyjność ciągle wzrasta. Wydaje się niekiedy burzyć panujące stereotypy i tworzyć ciekawe modele oraz koncepcje psychologiczno-pedagogiczne. Postuluje, że to aktywność jest źródłem celów, a nie cele źródłem aktywności, zachęcając w ten sposób człowieka do działania i permanentnego przekraczania granic. Jeżeli transgresje są nieodwracalne, to człowiek skazany jest na nieuchronny dramat: od komedii do tragedii – albo skazuje się na samospelnienie (transgresję), albo na porażkę (degresję). Ta niekończąca się transgresja jest zatem pewnego rodzaju grą, którą można wygrać lub przegrać, a której wynik zależy od rozgrywającego daną partię. Co spotka nowoczesnego człowieka XXI wieku?

Obietnica samego Boga zdaje się prosta:

Spójrz! Oto kładę dzisiaj przed tobą życie i powodzenie, oraz śmierć i nieszczęście. Dzisiaj też polecam ci kochać twego Boga, Jahwe, chodzić Jego drogami i strzec Jego przykazań, praw i nakazów, a będziesz żył, rozmnożysz się i twój Bóg, Jahwe, będzie ci błogosławił w kraju, do którego zdążasz, by go wziąć w posiadanie. Jeżeli jednak twe serce się odwróci, jeśli nie będziesz posłuszny i dasz się zwieść, czcząc obce bóstwa i służąc im, to ja zapowiadam wam dzisiaj, że zostaniecie doszczętnie wygubieni i nie przedłużycie swych dni w tym kraju, do którego wędrujecie [...]. Położyłem przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo! Wybieraj życie! (Pwt 30, 15–19).

Pedagogical dimension of transgressive psychology (Summary)

For the modern culture, commonly described by the name of postmodernism, the difference (fr. *difference*) has become one of the key terms. Respectively, for transgressive psychology, one of the key terms is the boundary (gr. *peras*). One of the first scientists to achieve this was the 20th century French philosopher – Michel Foucault. Quoting the words of the creator of transgressive psychology, it may be said that transgression is on the one hand crossing the existing boundaries: material, social and symbolic ones, of an individual or a community, and on the other hand it is going out of the traditional methods present on the psychological platform. It is possible to differentiate here between expansive and creative transgressions, individual and collective ones, constructive and destructive ones. Whenever any consideration on the subject of the activity of the man is undertaken, it always leads to the statement that his creation is the result of constant self-transcendation. Thus this continual process of self-transcendation becomes the life driving force. It is possible to look at the man and his activity in many different ways. For Józef Kozielecki (1936–), it has become the basis and the fundamental premises in the creation of transgressive psychology. Better knowledge of the human nature, of the emotions and moods, memory and work, the system of motivation and achievements allows

us to understand the postulate of transgressive psychology about self-transcendation of boundaries and self-promotion.

Nonetheless, psychotransgressionism appears as a compact and interesting conception of the man, which can be used in a variety of contexts. Hence its popularity is growing. At times it seems to abolish existing stereotypes and to create interesting models and psychological – pedagogical conceptions. It postulates that it is the activity that is the source of aims, and not the aims that are the source of activity. If transgressions are irreversible, then the man is condemned to constant drama: from comedy to tragedy he condemns himself to self-realisation (transgression), or to failure (degression). So this never ending transgression is a certain kind of game which can be won or lost, and its result depends on the one who deals the given game. What will the enlightened man of the 21st century encounter?